



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 19 Września 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodzki.

Rok V. — № 259.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚ:
Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłana przed i wśród tekstu za wiersz (lub jego
miejsce) 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwykła 30 fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmałaj 40 fen..

Sytuacja wojenna

(w oświetleniu Brianda).

Jak donosi Agencja Wolffa, prezes mi-
nistrów francuskich Briand wygłosił d 14
b. m. we francuskiej izbie posłów oraz w
senacie mowę następującą:

Mości Panowie! W czasie nieobecności
panów dokonali się dwa wielkie czyny, które
w sposób potężny zaznaczają nowy decy-
dujący rozdział w biegu wydarzeń. Dwa wy-
powiedzenia wojny nastąpiły po sobie w cią-
gu 24 godzin: Włoch—Niemcom i Rumunji
—Austro-Węgrom.

Francja przyjęła dwa te czyny z rado-
snem wzruszeniem. Zrozumiała ona pod ka-
żdym względem ich znaczenie i odczuwała
wznowienie wzniosłości i piękności tych
czynów, które świętej sprawie, za jaką wal-
czą wojska sprzymierzonych, dostarczają
świeżych sił, które moralnie i materialnie
nie mało przyczynią się do przyspieszenia
zwycięstwa.

Od maja 1915 r. stanęły Włochy po-
 stronie sprzymierzonych, by razem z nimi
oprzec się dążeniu do hegemonji światowej,
której samiar zdradził okrutny napad na Bel-
gię i Francję. Włochy nie obawiały się do-
browoli nie przyłączyć się do straszliwej woj-
ny, która została nam narzucona i której
okropności już były doświadczali. Lecz
wówczas nie wiedzieliśmy jeszcze, że będą mu-
sieli sami wypowiedzieć wojnę Niemcom,
choć nie mieli z nimi wspólnych granic i
nie podnosili przeciw nim osobnych zarz-
tów. Niemcy odwdzięczyli się, potęgując ucisk
wszelkiego rodzaju przeciw poddałym wło-
chom i prowadząc wojnę turecką przeciw
Włochom.

Włochy nie zawahały się uczynić co
należało. Zharmonizowały się lojalnie z fak-
tami za pomocą aktu uroczystego, ujawnia-
jącego całkowicie solidarność ze sprzymie-
rzonymi, walczącymi w tej samej wojnie
z tymi samymi wrogami. Tak zadokumen-
towano ponownie jedność akcji na jednym fron-
cie, popierając ją z dniem każdym coraz
czynniej. Sprzymierzeni jednoczyli i zespó-
lili wszystkie swe usiłowania, a ściśła ta
współpraca wywołała zwrot charakterysty-
czny w wojnie. Państwo niemieckie widzi
się ograniczone do defensywy. Inicjatywa
operacji wojskowych wypadła mu z rąk.

Pokrewieństwo rasy i kultury, ta sama
troska o wspólne cele, o ten sam ideał wol-
ności i sprawiedliwości musiały, gdy nade-
szła chwila, pociągnąć szlachetną Rumunję
pod te same znaki.

Napad bułgarski na Macedonję grecką,
który nie napotkał na żaden poważny opór
Grecji i zachowanie się agentów niemieckich
w tym kraju, przekupstwo i szpiegostwo,
które bezkarnie grasowały, zmusiły sprzy-
mierzonych do poczynienia lub zażądania nie-
zbędnych dla bezpieczeństwa wojsk swych
zarządzeń. Rząd Zaimisa, którego lojalność
słusznie musi być uznana, przyznał nam
pierwsze zadośćuczynienie, jakiegośmy za-
kładali.

Wypadki wojenne na rozmaitych tea-
trach wojny dowodzą, że sprzymierzeni o-
becnie zdobyli przewagę nad nieprzyjacielem,
która dzięki jednolitości ich usiłowań może
być jedynie spotęgowaną. Już teraz wspól-
ność ta zrodziła rezultaty, pozwalające nam
spoglądać w przyszłość z zupełną ufnością.
Stanowcze i pełne chwały zwycięstwa wojsk
rosyjskich i włoskich, świetne zwycięstwa
żołnierzy angielskich i francuskich na fron-
cie naszym uprawniają nas do wszelkich na-
dziei.

Godzina odwetu nadchodzi dla jedno-
stek i narodów, na które rzucił się napad
niemiecki. W chwili tej zwracają się myśli

nasze i nasze serca ku ludności obszarów
napadniętych. Najgorszego traktowania do-
znała ona ze strony wroga, który w wyko-
nywaniu swej siły nie zna żadnych granic
asji praw.

Z bolesnem oburzeniem dowiedzieli-
śmy się tymczasem o innych jeszcze nadu-
życiach: masowe wywożenia mieszkańców
kilku gmin w departamencie północnym.
Wrogowie nasi, nie mogąc zaprzeczyć praw-
dziwości tych wydarzeń, sprzeciwiających się
najelementarnej zasadom prawa naro-
dów, usiłowali je usprawiedliwić względa-
mi na interes samej ludności i na ko-
nieczność zabezpieczenia dla niej sprowi-
zacji.

Zapomniemi jednakże powiedzieć, że
zapożyczyli oni ogładsanie ziemków na-
szych, pozbawiając ich wbrew wszelkiemu
prawu, żniwa z ich ziemi. Byliśmy zdani,
że należało to czynić zbrodnicze publicznie
i niejako w formie procesu stwierdzić wo-
bec świata cywilizowanego i nie czekać chwi-
li, aż zostaną ukarane. Po zebraniu główe-
go materiału dowodowego przedłożyliśmy go
państwu neutralnym, zainteresowawszy w
ten sposób sumienie publiczne temi czynami
ohydnyimi, hańbiącymi na zawsze tych, któ-
rzy je popełnili.

Oczekując z największą ufnością wi-
domego obecnie wyniku wojny, nie możemy
przecież oddawać się nadmiarowi optymizmu,
któryby był nieszczęsnym, gdyby osłabił na-
szą działalność pod pretekstem, że zwycię-
stwo nie może się nam wymknąć. Spójrzmy
prawdziwie chłodno w oko. Nieprzyjacieli
wciąż jeszcze jest potężnym. Brnie on się
będzie z zaciekłością i aż do końca. Może on
jedynie uleść pod kilkukrotnymi ciosami.
Dla tego nie należy zaniedbać niczego, by
go powalić.

Musimy podwoić nasze wysiłki. Musi-
my więcej niż kiedykolwiek starać się o wy-
korzystanie wszelkich środków kraju, o do-
starczenie wszelkich środków zwycięstwa
armjom naszym do której dowódców i żoł-
nierzy odnosimy się z tym samym podziwem
i z tą samą wdzięcznością za bohaterstwo i
zaparcie się jakie niezmordowanie oddają
na usługi ojczyzny. Oto wspólne dzieło
rządu i Izby, absorbujące wszelką energję.

Spółdziałanie wybrańców kraju i tych
mężów, którzy pod ich nadzorem dzielzą
władzę w tej ciężkiej chwili, wykazało już
rezultatami, osiągniętymi w przeszłości, co
może adziwiać. Uczynimy to spółdziałanie je-
szcze ściślej, niechaj zaznacza się bez-
ustannie dla dobra Francji. W ten sposób
uczynimy zadość gorącemu i głęboko odczu-
temu pragnieniu tego podziwu godnego kra-
ju, który od początku wojny we wszystkich
chwilach, nawet najtragiczniejszych i naj-
bardziej niepokojących, wyniosła i stanowiąc
postawą godnym okazywał się zawsze swych
bohaterów, wielkich zwycięzców z nad Mar-
ny i Izery, z pod Verdun i z Pikardji. Za-
danie, które pozostaje do spełnienia, jest tru-
dne. Aczkolwiek bardzo trudne, zdołamy je
doprowadzić do pomyślnego końca za pomo-
cą złączenia naszych usiłowań, za pomocą
wszystkich ofiarnych sił woli, które, w połą-
czeniu wszystkich żywych sił Francja posia-
da w tak obfitej mierze, co też jest zaskadni-
czym warunkiem powodzenia. Ono zapro-
wadzi nas do celu: do pokoju przez zwycię-
stwo, do silnego, trwałego pokoju zabezpie-
czonego przeciw wszelkiemu powrotowi gwał-
tu za pomocą odpowiednich zarządzeń mię-
dzynarodowych.

Izba przysięga oświadczenie Brianda o-
żywionem okłaskami.

**Komunikaty urzędowe na
3-iej kolumnie.**

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 17 września. Spra-
wozdanie urzędowe z dnia 16 września:

Front zachodni: Nic nowego.
Front kaukaski: Na zachód od
Keikid turcy przeszli do ataku, zostali
jednak odparci przez nasz ogień.

W okolicy Szarafan (?), na zachód
od Muszu, wyparliśmy Turków z ich ro-
wów. Zbiegli oni do wąwozu Korma
Giatuk (?).

PETERSBURG, 18 września. Spra-
wozdanie urzędowe z dnia 17 września.

Front zachodni: Na południe od
Brzeżan, na prawym brzegu Złotej Lipy,
walki artyleryjskie. Wojska nasze opa-
nowały część pozycji nieprzyjacielskich
i wzięli do niewoli 14 oficerów i 537
żołnierzy tureckich.

W okolicy rzeki Narajówki i drogi
żelaznej Podwysoka — Halićz poniósł
przeciwnik poważne straty w poległych
i rannych, tudzież zostawiając w naszych
rękach około 3.174 jeńców, wyłącznie
niemców, w tem 34 oficerów, oraz 20
karabinów maszynowych i 2 działa do
użytku w rowach strzeleckich.

W Karpatach lesistych spadł w
niektórych miejscach śnieg i zapanował
mroź.

Na froncie kaukaskim turcy wyko-
nali w nocy na 16 b. m. atak na wysu-
nięte nasze oddziały pod Karaburun, w
kierunku Esseli; zostały odparte z wiel-
kimi stratami.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 18 września. Główna kwate-
ra donosi pod datą 17 września:

Front rumuński: Posuwanie się na-
przód w Dobrudży trwa. Przeciwnik
zajął zachodnie stanowisko pod Cobadi-
no. Wojska nasze znajdują się w bez-
pośrednim kontakcie z przeciwnikiem.
Obsadziliśmy dworzec kolejowy w Agem-
las i zdobyliśmy tam 16 wagonów nała-
dowanych zapasami żywności.

Z liczby zabitych i rannych, jak
również z ogromnej ilości pozostawio-
nego na placu walki materiału wojen-
nego wynika, że straty poniesione przez
przeciwnika w walkach 12, 13 i 14 wrze-
śnia były bardzo duże.

Front macedoński: Wojska prawego
skrzydła toczą walkę na południe od
Floriny. W ciągu całego dnia 18 wrze-
śnia trwał obustronny silny ogień arty-
lerji. Wszystkie gwałtowne ataki nie-
przyjaciela zostały odparte. Na Belasi-
ca—Planina panuje spokój.

W dolinie Strumy piechota nieprzy-
jacielska, po gwałtownym przygotowa-
niu przez artylerję, usiłowała wykonać
atak na wsie Komarjan, Ommen-Kamsla
i Dschmi Mahalo, została jednak za po-
mocą kontrataku odrzuconą na prawy
brzeg Strumy.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (17 września).

Dość ożywione walki działowe na
froncie wzdłuż Somme, w odcinku Ber-
ny i Vermandovilliers. Na całym froncie
w ciągu nocy wydarzeń żadnych nie
było.

Na północ od Somme artylerja na-
sza w ciągu dnia gwałtownie ostrzeli-
wała pozycje niemieckie. Na południe
od Somme wojska nasze około godz. 2
po poł. ruszyły do ataku. Zdobyto wsie

Vermandovilliers i Berny. Bronią się
jeszcze niektóre grupy domów.

Walka o Deniecourt trwa nadal.
Dotychczas naliczono 700 nierannych
jeńców, pomiędzy tymi 15 oficerów.

Z angielskiego (17 września).

Wczoraj wieczorem rozszerzyliśmy
naszą zdobycz w sąsiedztwie Courcelet-
te, na froncie tysiąc jardów szerokim.
W pobliżu Thiepval zdobyliśmy pozycję
nieprzyjacielską, znaną pod nazwą rów
Dunaju.

Z włoskiego (17 września).

Wśród walk, wydanych w ciągu 15 b.m.
w dolinie Sugano, pomiędzy Coalbą a
potokiem Moora, zadaliśmy nieprzyja-
cielowi bardzo ciężkie straty.

Przy wzgórzu Cauriol, w dolinie
Fiemme, oddziały alpejskie teren zdo-
bitych, 15 b. m., pozycję rozszerzyły i
umocniły, oraz zdobyły dalszych 32 jeń-
ców, 2 karabiny maszynowe, 2 miotacze
min, tudzież liczne karabiny i amunicję.

Na Karście odparliśmy w nocy
kontrataki nieprzyjacielskie. Piechota
nasza wykonała atak i uprowadziła oko-
ło 800 jeńców, w tem 20 oficerów.

Z rumuńskiego (17 września).

Na froncie północnym i północno-
zachodnim posuwamy się stale naprzód.
Wojska nasze zajęły po walce Homorid,
Almas, Hochalom (Hochalów) i Fagaras.
Wzięliśmy do niewoli 100 oficerów i 900
szeregowców, oraz zdobyliśmy materiał
wojenny.

W Dobrudży potyczki z wysunię-
mi oddziałami nieprzyjacielskimi. Lotni-
cy nieprzyjacielscy rzucili bomby na
Konstancę, zabijając 2 mieszkańców, a
raniąc 4.

Z serbskiego (16 września).

Wojska nasze, w poczuciu swego
powodzenia, zaatakowały oddziały buł-
garskie w kierunku na Florinę i opano-
wały nieprzyjacielskie pozycje główne
na Malka Nidze i Malka Rjeka; armja
generała Bojadczewa cofa się w nieła-
dzie w kierunku na Monastyr. Serbowie
ujeli wiele jeńców i zdobyli 29 dział
różnego kalibru, które zwrócili przeciw-
ko bułgarom, wyrządzając im olbrzymie
straty.

Wczoraj atakowaliśmy w dalszym
ciągu w okolicy Mogleny. Nieprzyjacieli
jest tam bardzo silny.

Wielka bitwa nad Sommą.

Do „Berl. Tagebl.“ donoszą z nie-
mieckiej kwatery głównej:

Walki, które rozpoczęły się w pią-
tek w Pikardji, można tylko porównać
z szalonymi atakami z końca lipca.
W dniu 20 lipca zaatakowało—siedem-
naście, 23 lipca—jedenaście dywizji an-
gielskich. Zaś 15 września na froncie
szerokości 18 kilometrów przeszło do
ataku masowego przeciwko linjom nie-
mieckim 20 dywizji—11 angielskich i 9
francuskich.

Niezwykle przeważająca siła prze-
ciwnika nie dała mu jednak oczekiwa-
nych sukcesów. Zajęcie niewielkiej prze-
strzeni, przejście kilku wiosek w ręce
angielsko-franc.—oto wszystko. Cour-
celette, Martinpuich i Flers, trzy osady
włosciańskie, liczące 1,200 mieszkańców,
ukoronowały szalony wysiłek nieprzyja-
cielski. Lewe skrzydło armji angielskiej
w jednym miejscu posunęło się nawet
o 1 1/2 kilometra, prawe jednak zostało
na swym poprzednim miejscu, przed
niezachwianiem bronionem Combles.

Podczas, gdy anglicy, pomimo wszy-

stko, pewien sukces osiągnęli, to francuskie dywizje nie zdołały pójść naprzód ani o krok. Pragną oni za wszelką cenę zdobyć Rancourt, zagrażające ich skrzydłu, pragną posunąć się od Clery w kierunku Peronne, lecz daremnie. Nie mogą nigdzie złamać oporu niemieckich obrońców.

Pod Courcellette, Ginchy i Combles nasępny już dnia po szalonych atakach angielskich, odpierano nowe ich uderzenia, zadając im przytem wielkie straty.

Nowa ofenzywa Brusilowa.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 17 września: Ażeby ulżyć zagrożonym rumunom i ratować ich z niebezpieczeństwa, generał Brusilow przeszedł do ogólnego szturmu na całym froncie swoim od błot Prypoci aż do Siedmiogrodu. Na lewym skrzydle dziesiąta armia gen. Leszyckiego usiłowała przerwać linię sprzymierzonych na granicznych grzebieniach górskich Karpatów lesistych pomiędzy Kapulem i Smotrecem. Oddziały, którym udało się wtargnąć gdzieś niedaleko do okopów naszych, zostały wnet wyparte w walce na bliski dystans przez dzielnych żołnierzy armii gen. Contasa. Również z obu stron Stanisławowa, po kilkutygodniowej przerwie, walka znów zawrzała.

Na północy od miasta tego, pod Jaminicą, blisko miejsca zetknięcia się obu Bystrzyc, rosanie podjęli ataki — w południe słabsze, wieczorem zaś nader silne. Został jednak łatwo odpart.

Pomiędzy Dniestrem i Złotą Lipą siódma armia generała Szerbaczewa przeszła do natarcia masowego, obliczonego na wielką skalę, przeciwko armii generała Bothmana. Niemieckie, tureckie i austriacko-węgierskie siły odparły tu kilka szturmów. Pod Lipnicą dolną wygiął się front sprzymierzonych nieco na wschód ku Złotej Lipie. Przeciwnik kilkakrotnie odpierał, rzucał do ataków wciąż nowe rezerwy, dzięki czemu udało mu się w chwili pewnej wtargnąć do nowych stanowisk. Podjęty jednakże rzeźwioc nie kontratak przez wojska niemiecko-tureckie wyrzucił niemal zewsząd nieprzyjaciela.

Na północy od linii kolejowej Tarnopol-Lwów, po ośmiodniowym huraganowym przygotowaniu artyleryjskim, jedenasta armia gen. Sedarowa przeszła do szturmu na stanowiska niemiecko-austriackiej armii Boehm-Ermollego na odcinku Perepelniki, znajdującym się pod wodzą generała v. Ebena. I tutaj walki przybrały niezwykle zacięty charakter. Wszystkie ataki załamały się bądź już w ogniu zaporowym artylerji, bądź też w walkach ręcznych. Jednocześnie ósma armia rosyjska w odcinku Pustomyty-Zaturcze, na zachodzie od Łucka, po długotrwałym ogniu działowym, rzuciła do ataku swe korpusy, między którymi znajdowały się i oba kor-

pusy gwardyjskie. Cztero — i sześciokrotnie następujące po sobie ataki zostały odparte przez oddziały niemieckie i austriacko-węgierskie armii generała Tersztianskiego.

Echa wielkiej bitwy w Dobrudży.

Pisma petersburskie donoszą z Reni: W ostatnich dniach wywiązała się wielka bitwa na przestrzeni od Dobryczu do Ostrowa.

Nieprzyjacieli usiłował dokonać wielkiego okrążenia stanowisk rosyjsko-rumuńskich, których krańcowe skrzydło lewe opierało się o wybrzeże pod Sablą.

Nieprzyjacieli najwidoczniej rozporządza przeważającymi siłami bojowymi i prowadzi je naprzód w bezwzględny pochód.

Siły rumuńsko-rosyjskie w okolicy Ostrowa zmuszone były chwilowo ustąpić.

Nieprzyjacieli ma nie tylko przewagę w uzbrojeniu artyleryjskim, ale z wielką zręcznością posługuje się również wielkimi masami jazdy.

Wynik bitwy nie da się jeszcze obecnie przewidzieć, w kołach jednak dobrze powiadomionych wojskowych zapewniają, że przez cofnięcie się siły rosyjsko-rumuńskie osiągną skrócenie frontu, co wyjdzie na ich korzyść. Znajdujący się tam walc Trajana nadaje się doskonale do akcji obronnej. Odpowiednio umocnione stanowiska już tam przygotowano.

Na linii tej będzie można również skutecznie wyzyskać punkt operacyjny floty w Konstanz.

Linia ta nadaje się również doskonale do podjęcia akcji zaczepnej.

Stanowiska pod Dobryczem w ostatnich dniach znacznie straciły, po upadku bowiem Tutrakana i Sylistrii łatwo je można okrążyć.

Obrona Bukaresztu.

Pisma szwajcarskie dowiadują się z Petersburga: dla obrony Bukaresztu utworzono nową armję, nad którą naczelne dowództwo objął gen. Bogdan. Szefem dywizji zaopatrywania armji w amunicję mianowany został pułkownik Rundcans.

Co się dzieje w Grecji?

Do pism włoskich donoszą z Aten, iż utworzony przez Kalogeropulosa nowy gabinet grecki zajmie stanowisko ściśle neutralne, w duchu przyjaznym dla koalicji.

Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg.”: Wszystkie wiadomości, nadchodzące z Grecji do dzienników paryskich, stwierdzają, że w całej Grecji panują obecnie stosunki anarchizujące. Na wyspach greckich wybuchy podobno rozruch, wskutek

czego rząd grecki wydał władzom rozkaz niewypuszczania z portów okrętów greckich. Okrety, które już port Pireusu opuściły, zawrócono z drogi. Bezrobocie tramwajowe w Atenach rozszerza się coraz bardziej. Delegacja związków robotniczych grozi bezrobociem powszechnym i oświadcza, że przeszkodzi siłą krążeniu tramwajów. W Salonice rewolucjonisci zajęli wszystkie kasy publiczne i banki rolnicze. W piątek nadeszła do Aten wiadomość, że wyspy: Kreta, Lesbos, Chios, Samos, oraz okrag Sofas, przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego. W Nausei odbyło się również zebranie, na którym uchwalono przyłączyć się do rewolucji.

Sztokholmski korespondent „Lokal Anzeigera” dowiaduje się z Petersburga: Biuro prasowe rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych donosi: Dotychczasowe zarządzenia koalicji w Grecji okazały się bezcelowe i chybione. Politycy greccy, widzący zbawienie Grecji jedynie w związku z koalicją, powoli muszą dochodzić do wniosku, że jedynie tylko przez ciężkie wstrząśnienia narodowe królestwo może wejść na tę drogę. Dyplomacja koalicji zaleca doradzać będnie Venizelosowi, aby nadal zaniechał dotychczasowego stanowiska, opartego na powściągliwości. W związku z tem sprzymierzeni zaczynają przypisywać poważne znaczenie drobnym zaburzeniom, które zdarzyły się w ostatnich czasach tu i owdzie w Grecji. Koalicja na teraz otwarcie przyznaje, że zamierza wywołać w Grecji rewolucję przeciwko królom.

Na morzach.

Według doniesień „Temps’a” do Marsylii przybyły załogi storpedowanych parowców angielskich: „Langor”, „Butteton” i „Swedish prince” (razem 12 tys. ton). Następnie zatopiono wielki trójmasztowiec francuski „Marechal Villars” i żaglowce „Ariel” i „Union”, trzy ostatnie w bliskości wybrzeża bretańskiego. Hiszpański parowiec „Luis Vives” (2.160 ton) został zatopiony przez łódź podwodną.

Lloyd donosi: Parowiec „Marcel” (1.433 ton) został zatopiony. Załogę uratowano. Parowiec duński „Hans Tausen” (1.704 ton) zatonał. Załogę udało się wylądować.

Usuwanie się od służby wojskowej w Anglii.

Do „Deutsche Tageszeitung” donoszą: Londyński „Daily Telegraph” z dnia 9 b. m. pisze: Członek trybunału reklamacyjnego w Shoredith oświadczył podczas jednego z posiedzeń tego trybunału, co następuje:

Olbryznia liczba żydów, która zdołała znaleźć zajęcie w dokach, graniczy ze skandalem publicznym. Znajdują się tam bookmakerzy, oficjaliści bookmakerów i reszta zawodowych gości wy-

stawała osi systemu nowego, mogła już daryć życiem i ciepłem inne, zawisłe od siebie systemy.

Profesor dr. Kaliksz z konieczności zrazu uczęszczający do Jarzabka polubił w końcu ten lokal i stało się z czasem tak jakoś, że znalazł się na miejscu przydującego.

Ala było to już dosyć dawno od chwili wyjazdu pana radcy dworu.

Filoneisci o Jarzabka, zebrani właśnie na jednym z posiedzeń, zaskoczeni zostali dnia pewnego niezwykle faktem.

Właśnie gdy na stoliku przydującym kreślono zarysy terenu walk oczekiwanych i dysputowano o terminie nadejścia rzeczy nowych otwarty się drzwi i do cukierni weszli trzej mężczyźni, ciesząc się w miarę, a zwłaszcza na przedmieściach, zaśluzoną stawą rzemieślników. Byli to stali goście wielkiego budynku sądowego, mieszkającego się przy ulicy głównej, teraz przez niespodziewany zbieg okoliczności znajdujący się chwilowo na wolności.

Plany znikły nagle pod rękawami uczestników zebrania, oczy wszystkich utonęły w przybyłych, a Jarzabek stojąc w progu salki uchwycił się ramy drzwi, pewny, że lada chwila zwali się na ziemię.

Zaiste dziwną była ta nowa forma atrakcji komicznej i wszystkich przerażająca.

Przybył, pośród których rej zdawał się wodzić chudy, wysoki blondyn, na widok którego stary Lombroso byłby niewątpliwie wrzasnął: Jeden keniacek dla pana! Ale tego lepszego! — usiedli najspokojniej przy stoliku pod oknem w bezpośrednim sąsiedztwie obradujących i zapadli w milczenie.

Wyglądało to zupełnie na krok oficjalny pewnych sfer, a przybyli mieli wszelkie cechy delegacji.

Filoneisci popadli we wzburzenie niewypowiedziane, a profesor uniósłszy jowi-

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front.
Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

ściogowych, bardzo dobrze znanych i bez wyjątku w wieku służbowym. Przewodniczący trybunału przyznał, że jest to sąd i trybunał postanowił przeprowadzić śledztwo, w jaki sposób możnawładz odpowiednich interwenjować w tej sprawie.

Z ziem polskich.

Kutno.

W Kutnie odbyło się zebranie z udziałem uczestników z Łodzi, Warszawy itd. w sprawie wprowadzenia żargonu, jako języka wykładowego.

Według relacji żargonowego „Łodz. Tag.” podczas przemówienia p. Cajtli na z Warszawy wynikł ogromny skandal i wrzawa i dopiero przy pomocy policji z ledwością udało się w pewnej mierze uspokoić tłum.

Inż. Cambur wygłosił dłuższą mowę za wprowadzeniem polskiego języka wykładowego, lecz wskutek protestów zebranych mówca zmuszony był opuścić trybunę. Przedstawiciel żydowskiej komisji szkolnej przy magistracie, p. Elberg, przemawiał przeciw żargonowi i mówił, że należy raczej wykładać w niemieckim języku, a wtedy władze cywilne więcej będą popierały szkoły. P. Schwarzman z Łodzi przemawiał za żargonem, jak również p. Fuks z Łodzi. Powzięto uchwałę za żargonem.

Lublin.

Magistrat miasta Lublina pociągnął do odpowiedzialności sądowej 28 obywateli miejskich, którzy nie usunęli dotąd rosyjskich napisów z latarek bramowych i 63 właścicieli sklepów za nieusunięcie napisów rosyjskich z szyldów.

Lwów.

Namiestnictwo reskryptem z dnia 19 sierpnia rozwiązało, jak już donieśliśmy w swoim czasie, obecnie urzędującą lwowską izraelską radę wyznaniową, a magistrat m. Lwowa, jako władza polityczna i instancja, ustanowił komisarzem rządowym izr. gminy wyznaniowej d-ra Emila Parnesa, przydając mu do pomocy jako zastępców komisarza rządowego d-ra Ozyasza Wassera i dyrektora Hermana Foldsteina, oraz radę przyboczną, do której wchodzi: dr. Maurycy Allerhand, dr. Stanisław Grabscheid, dr. Aleksander Mayer, Szymon Orazus, Wawrzyniec Karczyński, dr. Michał Ringel, dr. Maksymilian Zetterbaum, Michał Ulam i Józef Blauer.

F. MIRANDOLA.

2)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Ostatnie dni pobytu tych „sfer” w mieście były jednym ciągiem przeróżnych okazji. Profesor przyjmował na prawo i lewo gości, brał na siebie zobowiązania niezliczone, pił na umór, ale żadne namowy, by wyjechał, nie trafiały do niego.

Nikt nie mógł zrozumieć, co mu się stało. Czyżby otrzymał „wink”? Hm... Posiadał on na przedmieściu ładny domek otoczony ogrodem, kupiony „z oszczędności”, nieco zapasów w spiżarni, starą gospodynię, trochę książek francuskich, tytuł doktora filozofii, a wiadomo jak rosjanin szanuje tytuł naukowy. Być może, że nie chciał dobytku swego narażać na niepewne losy, może ufał w swą poradność, a wreszcie... nie nie jest wykluczeniem w czasie tak nadzwyczajnym, może miał... przecucie, to samo przecucie, jakie ożywiało już od dłuższego czasu wielu mieszkających sławetnego grodu.

Psychologia zna pewien specyficzny rodzaj uczuć i zwie go filoneizmem.

Człowiek współczesny zażuty monotonią tego, co już jest, co trwa od dawna, wlecze się w nieskończoność zawsze jednakże, zawsze to samo przez lata i lat dziesiątki — z pożądliwością zwraca się do rzeczy nowych, zgoda innych, nieoczekiwanych, i uniesiony tem uczuciem pożądania nowości, nie zwraca uwagi na formy w jakich nowości nadchodzi, nie boi się nawet niebezpieczeństwa, jeśli jest ono warunkiem niezbędnym zjawienia się tej nowej, oczekiwanej rzeczy czy też sprawy.

W mieście, wraz z wzrastającą ilością uspakajających biuletynów wojennych,

rozrastał się równomiernie zaczęta partja „filoneistów” i złożona na razie z kilku nieskoordynowanych, szepczących strycie po kątach, jednostek, z każdym dniem nabierała coraz to większej spójności, tężyzny i liczebnego rozrostu.

Zesunięto teraz w cukierni Jarzabka kilka, przedtem zgoda-niezaprzyjaźnionych ze sobą stolików razem, a gładkie ich tafle odbijały coraz to więcej pochylonych ku sobie w zajmującej rozmowie twarzy, coraz to więcej pięści spadało na ich oblicza pyzate i posmarowane nigdy niecierpanymi resztkami syropów, coraz to gęściej sypał się z nad nich ogień rozbiśnionych, rzucanych w jakąś niepewną dal spojrzeń.

Kiedy wyżsi urzędnicy odjechali, a coraz szerzej rozlała się fala znanych wypadków, szepty przemieniły się w pomruk, warkot, grzechot słów. Grupa stolików w cukierni Jarzabka ku jego strasznej, nieopisanie rozpaczającej promieniować wokół siebie światło, jakby się tutaj zogniskował nowy centr kosmiczny, mgławica astralna, z której lada chwila wystrzeliła na przestrzeń nowe światy. Cukiernia zapromieniowała poświatą nowej orientacji.

Co więcej. Nowo powstały centr zaczął wedle praw fizyki wywierać atrakcję na wsze strony, a biegnące samopas po powierzchni małe ciała, pył drobny, nieustrasgalny, jak grawitować coraz bardziej w tę stronę i niebawem mgławica, umiejscowiona w cukierni, zwiększyła kilkakrotnie swą peryferję, rozdała się, utyliła na ducha i cieło.

Drobny pył, jaki w nią wsiąkał, nie był dorobkiem małym. Okazało się, że przyniósł on do nowego centrum nie tylko swą wartość ilościową, ale co więcej, że przyczynił się do podniesienia temperatury samegoż ciała macierzystego tak, że z dnia na dzień zaródz rzeczy przyszłych a bliskich rozjarzała się coraz to bardziej,

szowe brwi i otwartą usia na znak zdziwienia uderzył kilka razy w stolik złotym pierścieniem.

Przybiegł natychmiast chłopiec w brudnym fartuchu.

— Jarzabka! — krzyknął mu profesor. Właściciel przytoczył się niebawem na staniających się nogach, a profesor wskazując oczyma przybyłych, spytał głośno:

— A to co? Ha?

Gospodarz waruszył rozpacznie ramieniami a twarz jego stała się biała jak kreda.

— Kryminaliści tutaj? — Powiedział dobitnie profesor. — Więc gdzie mamy być, my?

— Ależ u mnie... ależ jakże... — bąkał rozpaczony Jarzabek.

I nagle, nachylając się nad uchem profesora, szepnął:

— Stokrotnie przepraszam... cóż po-
czną, dawniej nie przychodzili, takie teraz
czasy... okropnie się boję... to są... Moskale!

Profesor poczerwieniał, pochylił się nisko nad stolikiem i milczał przez chwilę, nie wiedząc co robić, ale czując, że spoczywają na nim pytania oczy zgromadzonych, podniósł głowę, odrzucił korpus w tył, aż zatrzeszczał kołnierzyk i krochmalny gors koszuł i rzekł:

— Płacić!

— Płacić! Płacić! — rozległo się wokół.

Gospodarz pochlipując ze wzruszenia zbierał pieniądze i wydawał resztę.

Rozpoczęło się poszukiwanie okryć, kapeluszy i po chwili całe towarzystwo do-
stojnymi ruchami wytoczyło się za drzwi.

(C. d. n.)

Subskrybuj pożyczkę wojenną —

a pomożesz do skrócenia wojny

Informacji udzieli chętnie najbliższy bank, kasa oszczędnościowa, poczta, Tow. Ubezpieczeń na życie Spółka kredytowa

178

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

18-go września. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Olbrzymia bitwa nad Somme doprowadziła na froncie 45-kilometrowym od Thiepval aż na południe Vermandovillers do nadzwyczaj zaciętych walk, które na północ od Somme rozstrzygnęły się na naszą korzyść, a na południu od rzeki pociągnęły za sobą oddanie zupełnie zrównanych z ziemią części stanowisk pomiędzy Barleux i Vermandovillers wraz z wsiami Berny i Denicourt. Nasze dzielne wojska złożyły świetne dowody swej wytrzymałości i ofiarności, szczególnie odznaczył się na południu od Bouchavosnes westfalski pułk piechoty № 13.

Na silne nieprzyjacielskie eskadry powietrzne rzucili się nasi lotnicy i w zwycięskich potyczkach zestrzelili 10 latawców.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Chwilami ożywiona walka ogniowa w okręgu Mozy. Na zachodzie od Fleury zmuszone zostały do odwrotu oddziały nieprzyjacielskie, posuwające się naprzód.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Walki na zachodzie i na wschodzie trwają. Za pomocą naszego skutecznego ognia zatorowego przeszkodziliśmy nieprzyjacielowi w uderzeniu naprzód z jego stanowisk, na wojska generała Marwitz, na zachodzie od Lucka. Tylko na północy od Szelwowa doszło do słabszego ataku, który z łatwością został odparty. Wiele tysięcy poległych rosjan pokrywa pole bitwy z dnia 16 września. Ponowne ataki rosyjskie na wojska generała Ebena pomiędzy Seretem a Strypą zakończyły się również przy wielkich stratach jak i dnia poprzedniego, niepowodzeniem.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W ciężkich walkach wojska tureckie wsparte przez sprzymierzonych z niemi towarzyszy, obroniły się skutecznie przed atakami przeważającego przeciwnika na zachodzie od Złotej Lipy. Oddziały nieprzyjacielskie zostały znowu odrzucone.

Wojska niemieckie pod dowództwem generała Geroka ruszyły po obydwóch stronach Narajówki do kontrnatarcia, wobec którego rosjanie nie mogli się oprzeć. Znowu posiadamy w swem ręku większą część utraconego onegdaj terenu. Oprócz wysokich krwawych strat, nieprzyjaciół utracił 3500 jeńców i 16 karabinów maszynowych. W Karpatach odparto ataki rosyjskie. W Siedmiogrodzie toczą się nowe pomysły dla nas walki na południowym wschodzie od Hoetzing (Hatze); wzięliśmy między innymi 7 armat.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Po trzechdniowym odwrocie przed ścigającymi sprzymierzonymi wojskami, pobici rosjanie i rumuni znaleźli przyjęcie u nowoprowadzonych wojsk na przygotowanych stanowiskach na ogólnej linii Rasova—Cobadinu—Tuzla. Bataliony niemieckie przedarły się wzdłuż Dunaju na południu od Rasovy, aż do artylerji nieprzyjacielskiej, zdobyły 5 dział i odparły kontrataki.

Front macedoński.

Wielokrotne odosobnione ataki przeciwnika na front pomiędzy jeziorem Presba a Wardarem pozostały bez skutku.

Pierwszy Generał-kwatermistrz Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 17 września. Urzędowo.

Dnia 16 września niemieckie latawce morskie atakowały skutecznie kolumny nieprzyjacielskie i urządzenia kolejowe w Dobrudży północnej. Nieprzyjacielska eskadra lotnicza obciążona została bombami na morzu pod Tuzlą, przyczem jeden latawiec został trafiony. Wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

BERLIN, 17 września. (Urzędowo). W miesiącu sierpniu przez łódzie podwodne i miny zatopiono 126 nieprzyjacielskich statków handlowych, pojemności ogólnej 170,799 ton brutto. Następnie 35 statków handlowych neutralnych, pojemności ogólnej 38,568 ton brutto, z powodu przewożenia przez nie nieprzyjacielskiej kontrabandy.

BERLIN, 18 września. (Urzędowo). Niemieckie latawce morskie w dniu 17 września obrzuciły bombami nieprzyjacielskie siły morskie znajdujące się u wybrzeża flandryjskiego. Na jednym lotniczym okręcie macierzystym stwierdzono bezstronnie liczne osiągnięcia celu. Ogniem obronnym zmuszono do lądowania na terenie holenderskim lotnika nieprzyjacielskiego.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 18-go września.

Z widowni wschodniej.

Front przeciwko Rumunji.

Na południowy wschód od Hatzeg (Hösing) toczą się nowe pomysły walki. Wczoraj wzięto 7 armat rumuńskich i kilka karabinów maszynowych. Na północny wschód od Fogaras nieprzyjaciół wkroczył bez walki do Kochalom (Reps).

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W Karpatach nieprzyjaciół atakował na licznych punktach pomiędzy „Kątem Trójkrajowym” na południowym wschodzie od Doray Watry i Horyniawy. Wojska sprzymierzone odparły go wszędzie. Po obydwóch stronach Lipnicy Dolnej kontratak niemiecki doprowadził do prawie zupełnego odebrania zajętego onegdaj przez nieprzyjaciół terenu. Na północnym wschodzie od wspomnianej miejscowości pułki tureckie, wraz z ich sprzymierzeńcami, po zaciętej walce, odparły zwycięsko silne ataki rosyjskie. Armia generała hrabiego Bothmera wzięła 16 oficerów, przeszło 4000 żołnierzy, oraz zdobyła 16 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na terenie armji generała-pułkownika Boehm-Ermollego nieprzyjaciół ponowił wczoraj po południu swe ataki pomiędzy Zborowem a Perepelnikami. Masy nieprzyjacielskie wszędzie zmuszone były do ustąpienia wobec zaciętej wytrzymałości obrońców. Armia gen.-pułkownika Tersztyanskyego odparła słaby tylko atak. Inne usiłowania zaczepne stłumiono w zarodku.

Z widowni włoskiej.

Wczoraj wznowiła III armja włoska ataki swe na całym froncie płaskowzgórza Karstu. Również i czwartego dnia bitwy, obrońcy utrzymali swe stanowiska. Gdzie tylko nieprzyjaciół wtargnął do pierwszych rowów, został on wyparty kontratakiem.

W wielu miejscach natarcia jego załamały się już w ogniu koncentrycznym artylerji naszej, wśród najcięższych strat. Wypróbowany pułk piechoty nr. 87 przyczynił się dzielnie do odparcia ataku nieprzyjacielskiego pod Lokowika. W północnym odcinku płaskowzgórza oddziały pułku piechoty Nr. 39 odparły krwawo trzy ataki grenadierów włoskich. Ożywiony ogień armatni nad rzeką Wippach aż do okolicy Plawy, trwa w dalszym ciągu. Na froncie doliny Fleims ponowiły się daremne ataki słabych oddziałów przeciwko stanowiskom naszym na pasmie Fassańskim.

Z widowni południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego Ho efer, marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austriackiej.

WIEDEŃ, 18-go września. Urzędowo donoszą:

W nocy z 17 na 18 września

eskadra hydroplanów ponownie obrzuciła skutecznie ciężkimi i lekkimi bombami urządzenia dworca kolejowego w Messare. Dworzec kolejowy ugodzony został wielokrotnie. Pomimo bardzo gwałtownego ostrzeliwania, hydroplany powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Teatr Polski

Dziś i we czwartek, 21-go b. m. o godz. 8 wiecz. i w niedzielę o godz. 3 po poł.

„GROMIWOJA”

Komedja Arystofanesa w 3-ach aktach. Ilustrację muzyczną wykona kwart. artystyczny b-ci Taube. W sobotę 23, w niedzielę 24 i we wtorek 26 b. m. o godz. 8 wiecz.

„MŁODY LAS”

Sztuka w 4 aktach J. A. Hertza. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— Z karty żałobnej.

W niedzielę po krótkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 62, ś. p. Ignacy Knapki, długoletni kasjer firmy Juljusz Heinzel.

Nabożeństwo za duszę zmarłego odbyło się dziś o godz. 11 rano w kościele św. Krzyża, a o godz. 5 po poł. nastąpi wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej przy tymże kościele na Stary cmentarz katolicki.

— Biblioteka Publiczna.

(b) Na publicznem zebraniu w dniu 31 maja r. b. zostało powołane do życia Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi.

Zebranie to powołało Komisję Organizacyjną w osobach: Adolfa Bryla, Leona Gajewicza, Dr. Michała Grinberga, Oskara Grossa, Emila Ginzberga, Tadeusza Kanińskiego, Mieczysława Kaufmana, Marjana Mantewilę, pani Dr. Stefanowskiej, Dr. S. Sterlinga i Antoniego Tomaszewskiego.

Komisja organizacyjna, zgodnie z wskazówkami ogólnego zebrania, opracowała ustawę Towarzystwa, którą obecnie władze zalegalizowały.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa Biblioteki Publicznej w celu wyboru władz Towarzystwa i omówienia sposobów szybszego powstania publicznej biblioteki naukowej, tej, tak niezbędnej w Łodzi, placówki kulturalno-oświatowej, odbędzie się w niedzielę 15 października r. b. o godz. 4 po południu.

Członkami Towarzystwa mogą być pojedyncze osoby i zrzeszenia, które uznają potrzebę istnienia w Łodzi podobnej instytucji.

Deklaracje na członków można otrzymać w księgarniach Gebethnera i Wolffa i Fiszera.

— Uniwersytet ludowy.

przy Tow. Krzew. Oświaty wznowił po 2 miesięcznych wakacjach letnich swoją działalność. W połowie b. m. uruchomione zostały kursy stylistyki i literatury polskiej oraz algebry.

Celem poinformowania słuchaczy o celach i zadaniach uniwersytetu ludowego odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 4 po poł. przy ul. Podleśnej nr. 1 zbiorowa konferencja. Wstęp dla słuchaczy, czytelników i członków T. K. O. bezpłatny.

Piekarnia mechaniczna

C. J. SZANIAWSKIEGO

mieszcząca się dotychczas przy ul. Mikołajewskiej nr. 39 została przeniesioną do specjalnego nowego gmachu

na ul. Pańską № 91, róg Podleśnej

i urządzona podług najnowszych wymagań techniki i higieny.

